

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
miesięcznej**

Dla robotników i zł.
Odnos. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 3 zł.
Poza Łódź 3 gr. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60394

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie wieszczą się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 20-go grudnia

№ 341

Pierwszy proces o strajk rolny

WARSZAWA, 19.12

Dzisiaj rozpoczął się w Sobolewie proces o strajk rolny.

Ktoś puścił pogłoskę, że na proces w charakterze słuchacza ma przyjechać poseł Witos. To spotęgowało ogólne zaciekawienie procesem. Ale tymczasem przyjechał tylko adwokat Jan Krysa, poseł na Sejm, członek Stronnictwa Ludowego, no i miejscowi obrońcy ppł. Gzowski i Daszkiewicz.

Wejście za biletami, za które żądni wrażeń sądowych płacą na Czerwony Krzyż cząstami i większe sumy.

O godzinie 12-ej wychodzi sąd: sędzia Jarosław Kirczow i sekretarz T. Łapiński.

Sędzia odczytuje 3 akty oskarżenia, połączone w jedną sprawę.

Oskarżeni do winy nie przyznają się. Nie było ani „straży strajkowej”, ani przemyślu.

Osk. wójt Grudniak daje szczegółowe wyjaśnienia. — Oskarżenie co do mnie opiera się na zeznaniu gospodarza Wojtala, z którym jestem w złych stosunkach. Syn jego był skazany na mocy moich zeznań, a nadto często dokonywałem sekwestru jego majątku.

Sw. Franciszek Kiszczak posterunkowy w dniu krytycznym pełnił służbę na szosie Lubelskiej, bo oczekiwano ekscesów strajkowych. Widział furmanki chłopskie, które stały. Udał się do nich. Przy furmankach stali niektórzy oskarżeni. Onufry Grudniak wygrażał się, by nie jechali do Ryk.

Sędzia: W jaki sposób wygrażał się.

Swiadek: Nie pamiętam, turkot wozu był. Drugi też mówił, żeby nie jechali na targ bo jest strajk. Wszystkie furmanki jednak pojechały. Około Ryk znowu widziałem zatrzymane furmanki. Poszedłem do Wojtala, swiadek i zapytałem go — kto go zatrzymał. Wojtal mówił, że wójt Grudniak zatrzymywał go i groził mu laską, a żeby nie jechał na targ. Ale Wojtal pojechał.

Swiadek Wojtal, gospodarz, sądem karany za bójkę, ale później „mu darowano”. — Widziałem wójta i sekretarza. Ktoś z nich powiedział, że nie jedź na jarmark, „bo tam ci pająk dadzą”. Wójt powiedział mi potem: „Wracać, bo dziś strajk i pała dostaniesz, przyczem machał laską”. Gdy ujrzał policjanta, wójt cofnął się. Osk. Kozuń podszedł do mnie i powiedział: „Wracać nazad. Nie wiesz, że jest strajk. Przez takich głupców mam siedzieć w pace. Wywijaj lągą. Ale ja nie bojałem się i pojechałem dalej”. Wczoraj Jan Olek z Trojanowa dawał mi sto złotych, a żeby nie rzetelnie zeznawać. Ja wi-

działem jak niektórzy oskarżeni zawracali chłopów, a między innymi Kozuń wymachiwał lągą.

Adw. Krysa: Czy wąż syn miał sprawę i czy nie był on ukarany za kradzież?

Sw. Był.. 6 miesięcy dostał.

Adw. Krysa: A czy w tym procesie nie zeznawał wójt Grudniak?

Sw.: Nie pamiętam.

Adw. Krysa: Czy nie był pan karany za pobicie urzędnika?

Sw. (milczy). — To mój interes. (Na sali śmiech).

Wojtalowa (świadek): Zona Wojtala, znacznie łagodniej zeznaje i przypomina sobie, że syn jej dostał 6 miesięcy więzienia, i że to wójt Grudniak przeciwko niemu zeznawał.

Sw. Stefanja Bryzek obala zeznania św. Wojtala, z którym jechała na jednej furmance. Wójt wcale nie zatrzymywał furmanki, a „szedł sobie ścieszką”. My nawet nie zatrzymaliśmy się.

Sw. Lechniak: Strajkowicze mnie ani grozili, ani nic złego nie mówili. Jechałem sobie i pojechałem dalej.

Dalej cały szereg świadków oskarżenia zaprzecza temu, że ktoś ich zatrzymywał. Rządzono im tylko, żeby nie jechali na jarmark. Dziwią się nawet dlaczego ich wezwano. Agitatorzy czasami „grzecznie mówili, żeby na jarmark nie jechać”.

Obr. Daszkiewicz w imieniu obrony zarzuca się szeregu świadków.

Sw. Prządka obala zeznania świadków

oskarżenia zresztą nielicznych.

Obrona rzeka się pozostałych świadków. Adwokat J. Krysa w krótkim lecz rzeczowym przemówieniu udawadnia bezpodstawność oskarżenia:

— Strajk w mieście jest zjawiskiem codziennym. Nikogo nie dziwi, nikogo nie przeraża. Na wsi jest inaczej. Strajk chłopski przeraża ludzi wywołuje wrazenie. Ale strajk jest zjawiskiem legalnym. Nie legalnym jest tylko terror, ale jego nie było. Nie było art. 251. Chłopi mieli prawo nie wieść produktów na rynki i niektórzy z nich nie wieźli. Chcieli podnieść ceny. Za to ich oddano pod sąd. Wnoszę o uniewinnienie.

Obronca A. Korybut-Daszkiewicz anali zuje zeznania poszczególnych świadków i twierdzi że nie było żadnych powodów do wszczęcia sprawy.

Obronca A. Junosza-Gzowski mówi o osobie wójta Grudniaka. Podkreśla fakt, że na mocy tak nikłych danych został on preventywnie aresztowany a potem zażądano aż 500 zł kaucji. Wnosi o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Sąd zamyka przewód sądowy i udaje się celem zredagowania wyroku.

WYROK.

Pięciu oskarżonych sąd skazał na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata. Innych oskarżonych z wójtem Grudniakiem na czele sąd uniewinnił.

Skazani oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Hilerowcy przeciw żydom

zamachy w sklepach

WIEN 19.12

Wczoraj narodowi socjaliści dokonali w wielkim domu towarowym Gerngessa na Mariahilferstrasse podczas wielkiego ruchu przed świątecznego, zamachu gazowego. W różnych miejscach domu towarowego podłożono jednocześnie rurki szklane z gazami łzawiącymi oraz bomby cuchnące. Policja odnalazła te rurki w 15 miejscach. Publiczność rzuciła się tłumnie do wyjścia. Na szczęście oberzło się bez poważniejszych wypadków.

Również przed domem towarowym Kruznika narodowi socjaliści urządzili zbiegowisko w tym celu, aby wypłoszyć ze sklepu ku-

pujących. Na szybach wystawowych tego przedsiębiorstwa nalepiono ulotki z napisami: Nie kupujcie u Żydów. Policja aresztowała dwie osoby, podejrzane o udział w zamieszkach oraz 32 kolporterów ulotek antysemitycznych.

W nocy policja przeprowadziła gruntowną rewizję w Domu Brunatnym na Hirschgasse oraz domów hilerowskich w poszczególnych dzielnicach Wiednia.

Sekretarz stanu Fey oraz prezydent policji Brandl zapowiadają użycie surowych środków przeciwko burzycielom spokoju.

Rezultat miłego sportu

Tragiczny mecz bokserski w Białymstoku

BIAŁYSTOK 19. 12 (tel. wł).

Tragicznie skończyły się niedzielne zawody bokserskie w Białymstoku

W meczu o mistrzostwo okręgu pomiędzy Zdanowiczem, z kolejowego przysposobienia wojskowego i Brzezińskim szampionem wagi średniej — pierwszy z nich poniósł śmierć.

Już od początku walki publiczność zauważyła że Brzeziński ma przewagę nad Zdanowiczem. Jak to się zwykle dzieje zwolennicy podniecali swych ulubieńców okrzykami gwizdami i frenetycznymi brawami.

Z punktu widzenia przepisów bokserskich walka toczyła się prawidłowo sędzia p. Grabowski nie interwenjował. Jednak między publicznością odzywały się niesmiałe głosy:

— Boże! Jakże on nieludzko bije tego kolejarza!

W pewnej chwili Brzeziński piorunującym knock-autem zwałił z nóg Zdanowicza. Chłopiec, uderzony w szczękę ze straszliwą siłą, padł jak martwy.

— Raz! dwa! trzy! cztery... — zaczął liczyć sędzia.

Padające głośno cyfry smęgały widać jak białym zamierającą świadomością boksera gdyż po słowie „dziewięć!” poruszył się z trudem. Niestety, zamroczenie było silniejsze. Nie powstał już.

Co więcej, nie powstał i długo po „wyliczeniu”. Na widowni zrobił się ruch. Zawołano lekarza. Na ring wbiegli organizatorzy meczu i wynieśli zemdłego boksera do gar dęboby. Lekarz zaczął stosować środki trzeźwiące, sztuczne oddychanie, amoniak zimny

wodę. Naprawdę, Zdanowicz zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W pierwszej chwili aresztowano boksera Brzezińskiego, po krótkim jednak dochodzeniu, zabójca został zwolniony.

Dodajmy że jest to już drugi w Polsce wypadek śmierci na ringu bokserskim

NOWY RZĄD FRANCJI.

PARYŻ, 19, 12

Skład nowego gabinetu przedstawia się, jak następuje: Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych — Paul Boncour, finanse — Cheron, roboty publiczne — Bonnet sprawy wewnętrzne — Chautemps, wojna — Dąladzier, lotnictwo — Painleve, marynarka — Leygues, rolnictwo — Queuille, emerytury — Galet, sprawiedliwość — Gardey, oświata — De Monzie, kolonje — Sarraut, praca — Dulimier hygiena — Dajelou, Handel — de Jouvenel,

Pierwszy „dobry” interes

Polski z Niemcami.

WARSZAWA, 19. 12 (Tel wł Gr)

Rząd niemiecki wystąpił wobec rządu polskiego z propozycją zezwolenia na wyświetlanie w Polsce niemieckich filmów dźwiękowych w miejscowościach zamieszkałych przez Niemców, wzamian za to polskie filmy dźwiękowe z tekstami polskimi dopuszczane były by do wyświetlania w Niemczech.

Pierwszy mówiony film niemiecki ma być wyświetlany w Bielsku

Tam też „czystka”

MOSKWA, 19. 12.

Ferment w partii komunistycznej przybiera groźne formy i ogarnia najbardziej wypróbowanych komunistów. Wydalono z partii aresztowano i zesłano w ostatnim czasie na stepujących wybitnych członków partii komunistycznej: b. komisarza spraw wewnętrznych RSFSR, Tolmaczowa oraz jednego z bohaterów wojny domowej, zwycięzcy admirała Kozłacza — Smirnowa założyciela władzy sowieckiej

na Syberji. Wszystkich powyższych dygnitarzy sowieckich ukarano pod zarzutem uprawiania „oportunistycznego”

Pozatem wykryto w Moskwie spisek stu dencki i aresztowano 94 studentów, w tym przeszło 20-tu „komsomolców”. Studenci rozpowierzchniali wśród robotników moskiewskich ulotki, wskazujące na pogarszającą się z dnia na dzień sytuację aprowizacyjną w stolicy sowieckiej.

Sensacyjny występ Messinga

Na ogólne żądanie w czwartek, dnia 22 bm., o godzinie 8,30 wieczorem w sali Filharmonii wykona sensacyjny seans eksperymentalny światowej sławy psycholog-telepata Wł. Messing.

W pierwszym występie mistrz Messing wykazał publiczności swą siłę sugestji, jasnowidzenia i telepatji, a w szczególności udowodnił potęgę swej hipnozy, przeprowadzając eksperyment ze zwierzętami.

Obecny występ P. Messinga zapowiada się nad wyraz interesująco, tembardziej, że na całość programu składają się eksperymenty, dotychczas nie spotykane i niewidziane. W pierwszym rzędzie telepata zamieni się podczas seansu w detektywa i wykryć ma zbrodnię jak również przestępcę i przedmiot, jakim dokonano zbrodni, zainicjowanej przez publiczność na sali.

Pozatem mistrz Messing da zebranej publiczności charakterystykę roku 1933 i zmiany, jakie nas w tym roku czekają.

Występ eksperymentalny p. Messinga wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz tembardziej, że mają one podłoże naukowe.

W POGONI ZA ZŁODZIEJAMI DOKUMENTÓW

Pisma włoskie żywo zajmują się przybyciem do Rzymu detektywa amerykańskiego, który od przeszło roku ściga złodzieja i w tej pogoni już prawie objechał cały świat. Ciekawe to tej sprawy jest następujące:

Było to w roku 1929, kiedy pewnego dnia wykradziono znanemu w świecie finansowym milionerowi amerykańskiemu ważne dokumenty z jego trezoru. Złodziej pozostawił karteczkę z dopiskiem, na podstawie której udało się stwierdzić, w czyj ręce posiadają się owe papiery.

Milioner powołał do siebie sławnego detektywa, który podczas wojny pozostawał w

szluzie wywiadowczej i okazał niezwykle zdolności, i polecił mu wytropienie złodzieja dokumentów. Rozpoczęła się szalona pogonia naokoło świata. Detektyw przejechał całe Stany, z wschodu na zachód, udał się do Meksyku, następnie do Australji, a potem do Indji.

Tymczasem okazało się, że złodziej spędza wesołe dni w Nicei. Detektyw przeszedł całą Riwierę francuską, lecz złodziej już dawno był się ulotnił bez śladu. Obecnie detektyw szuka złodzieja we Włoszech, lecz i tu bez powodzenia.

Kainowa zbrodnia

Ponury dramat rozyziny rozegrał się w francuskiej wsi Aonnex, gdzie brat zabił brata. Kainowa zbrodnia była wynikiem swarów domowych. Wdowa po rolniku, pani Rosset, miała czterech synów. Najstarszy z nich Jan był nałogowym leniuchem i niebezpiecznym awanturnikiem. Natomiast młodszy od niego Cezar był pracowity i okazy. Dwa tak różne charaktery nie mogły z sobą pogodzić i dochodziło nieustannie do gwałtownych bójek między braćmi.

Matka stawiała zawsze w obronie Cezara a nawet zgodziła się na jego projekt, by wybudował osobny dom, w którym zamierzała z nim zamieszkać. Projekt ten doprowadził Jana do wściekłości. I oto w nieobecność Cezara, zrobił piekielną awanturę matce, która schroniła się u sąsiadów. Po tej awanturze wrócił do domu Cezar i zamknął się w swoim pokoju.

Pijany Jan zwrócił całą swoją wściekłość przeciw niemu. Gdy Cezar nie chciał mu

otworzyć drzwi, wylał na niego wodę i rzucił się na swego brata. W czasie zacieklej bójki Cezar chwycił ogromny nóż kuchenny i zadał Janowi cios w pierś. Dopiero krew przerwała walkę. Rana nie wydawała się początkowo niebezpieczną, ale nazajutrz stan rannego Jana pogorszył się gwałtownie i mimo pomocy lekarskiej zakończył wieczorem życie.

Cezara natychmiast aresztowano. Wyraził on prawdziwy żal z powodu śmierci brata i oświadczył, że użył noża jedynie w obronie własnej.

Loterja Państwowa

15000 zł nr. 1721
 po 10000 zł nry 62690 104707
 po 5000 zł nry 2165 114906
 po 2000 zł nry 46667 74316 83233 91974 93694 122388
 po 1000 zł nry 74710 86339
 po 500 zł nry 19880 28200 31331 43003 53518 92319 103913 126997
 po 400 zł nry 11344 24203 39509 63517 117773 123502 135597 138989
 po 250 zł nry 5788 8509 13239 18212 45518 106831 110005 110261 123054 129592
 po 200 zł nry 6758 8389 16261 20135 20781 23255 31148 31991 32099 34326 38667 40451 42555 45442 plus 46200 47568 50689 54624 58092 58339 65040 68373 68702 70785 73269 75087 75547 79052 90096 92634 94970 101932 105110 105778 plus 106413 107676 112147 117193 117449 120134 125736 135286 135485 140545 144446 146398 147811

Celem krepowania życia społecznego.

Wśród powodzi blisko setki dekretów, wydanych w tym roku przez rząd na podstawie pełnomocnictw, na szczególną uwagę zasługuje dekret o stowarzyszeniach, który wchodzi w życie z Nowym Rokiem. Inne rozporządzenia z mocą ustawy dotyczą tylko pewnych grup społeczeństwa lub pewnych dziedzin, natomiast dekret o stowarzyszeniach obejmuje całe społeczeństwo, nie tylko podważając, ale wręcz przekreślając jedno z dwóch najważniejszych jego praw, jakimi są wolność zgromadzeń i wolność stowarzyszania się. Do Sejmu wpłynęły aż dwa wnioski posłów niezależnych o uchylenie tego dekretu, niestety głosowanie przeprowadzone na wtorkowym posiedzeniu wykazało, że dekret wchodzi w życie bez zmian i w całej reakcyjnej osnowie.

W Konstytucji naszej głosi artykuł 108, że „obywatele mają prawo zawiązania stowarzyszeń i związków”. Obecnie to postanowienie nie tak czytać należy: „Obywatele nie mają prawa zakładania stowarzyszeń i związków— z wyjątkiem tych wypadków, w których władza na to zezwoli i jedynie w ramach najbardziej bezwzględniejszej kontroli władz policyjnych nad każdym krokiem działalności stowarzyszeniowej”.

To nie kpiny. W toku dyskusji, jaka się w ostatnim czasie rozwija nad tą sprawą stwierdził w „Kurierze Warszawskim” prof. Wasiutyński, że nawet w czasach niewoli mieliśmy i to we wszystkich trzech zaborach o wiele większe prawa wolności społecznej. Czytelnicy nasi znają niemiecką ustawę o stowarzyszeniach, bo kierujemy się dotąd jej przepisami. Otóż w porównaniu z nią nowa ustawa polska wprowadza nie tylko głęboko sięgające zmiany, ale najwyraźniej ogromnie ogranicza swobodną działalność organizacji społecznych.

Nie sposób w jednym artykule wyliczyć wszystkie zasadki i wszystkie zamachy dekretu na dotychczasowy stan prawny. Warto jednakże przytoczyć kilka szczegółów najbardziej jaskrawych. Otóż władza administracyjna może się przeciwstawić założeniu każdego stowarzyszenia, którego „istnienie może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego”. Więc nie tylko stowarzyszenie, które już jest niebezpieczne, ale które niem dopiero może być — i to nie tylko niebezpieczne dla państwa, ale tylko dla spokoju, a nawet tylko — dla porządku publicznego. Możliwość zakłócenia „porządku” będą zaś oceniali urzędnicy policyjni bez żadnych ograniczeń według swego uznania!

Jak w chwili narodzin, tak samo traktuje dekret stowarzyszenia w chwili ich zgonu — pisze „Lech”. — Władza może zawiesić, albo rozwiązać każde stowarzyszenie, jeżeli uzna, że zagraża ono bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Znowu swobodna cena władz oczywiście.

Życie stowarzyszeń podporządkowane jest nieustannemu wglądowi władzy administracyjnej, która stale musi wiedzieć o wszystkim, o protokołach, uchwałach o gospodarce majątkiem itp.

Słowa, dekret o stowarzyszeniach

puje całkowicie życie społeczne, które szczególnie w naszej dzielnicy doznało takiego rozkwitu już w czasie niewoli, a w którym ogólnikowo się polskie życie narodowe. Wszelka inicjatywa do zakładania nowych organizacji społecznych może być ubita według swobodnego uznania władzy policyjnej, a nad działalnością wszystkich już istniejących or-

ganizacji czuwać będzie również ta sama władza policyjna. Ona ma wiedzieć wszystko i widzieć najlepiej. Ona ma rozsądzać bezapelacyjnie o tem, co narodowi jest pożyteczne a co szkodliwe. Zobaczymy, czy tak domniemana wszechstronność władzy policyjnej wyjdzie państwu na pożytek. My twierdzimy, że tylko zaszkodzić może.

Sąd w szpitalu

II-gi dzień rozpraw o napad w Gródku Jagiellońskim

LWÓW, 19 12. (wł.)

Dalsza rozprawa o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim toczyła się dziś w szpitalu powszechnym w jednym z oddziałów chirurgicznych. Na sali zjawili się trybunał sądowy, oskarżeni, obrona, prasa, oraz kilku lekarzy w białych fartuchach operacyjnych

RANNY WOŹNY

Pierwszy zeznaje świadek Jan Klimczak woźny izby skarbowej w Gródku Jagiellońskim, wniesiony na rozprawę przez służbę szpitalną w łóżku. Jak wiadomo, ranny on był w czasie zamachu w pierś. Po stwierdzeniu przytomności umysłu świadka odebrano odeń przysięgę w łóżku.

Świadek zeznaje, że gdy wchodził na pocztę w Gródku Jagiellońskim, natknął się na 10-ciu do 12 osobników, którzy właśnie wchodził do głównych drzwi pocztowych i wyprzedzili go. Gdy świadek wchodził na schody, strzelił do niego jakiś osobnik, co do wzrostu równy Danyłyszynowi, raniąc go w pierś.

Świadek upadł na ziemię i udawał zabitego.

DZIELNY STRZELEC

Drugi zeznaje świadek Euzebjusz Koman urzędnik Izby Skarbowej w Gródku lat 57.— Jest to najdzielniejszy obrońca, pomimo swe go podeszłego wieku, skarbu państwowego. Uratował on bowiem 54 tys. złotych. Zaprzy siężony stwierdza, że gdy siedział w biurze, ktoś gwałtownie otworzył drzwi i krzyknął: „Ręce do góry!” Gdy się obrócił, zobaczył dwóch akademików w maskach. Kiedy wstał z krzesła usłyszał dwa strzały, z których jeden ranił go w rękę, a drugi w pierś. Mimo ran świadek doskoczył do drzwi i z pomocą kolegi Dębickiego zatarasował drzwi i nie wpuścił zamachowców do wnętrza. Osobnikiem strzelającym do dzielnego urzędnika był Rereziński, który, jak wiadomo, został zabity. Po strzałach napastnicy uciekli. Wtedy uchylił świadek drzwi i zamknął je żelazną roletą.

MILCZĄCY OSKARŻONY

Sensacją w czasie przesłuchiwania tego świadka było odezwanie się Danyłyszyna, który, jak wiadomo, w czasie wczorajszej rozprawy cynicznie milczał. Zapytany przez prokuratora, jaki miał rewolwer, odpowiedział „nie przypominam sobie”. W tym momencie następuje starcie między prokuratorem a obrońcą. Na zapytanie prokuratora, z jakiego kalibru broni Danyłyszyn strzelał, obrona protestuje przeciwko stawianiu tego rodzaju pytań uważając je za podchwytywanie zeznań.

RANNY KUPIEC

Jako trzeci świadek zeznaje Michał Dembicki. Zeznaje on mniej więcej to samo, co świadek poprzedni i jako nowy fakt w jego zeznaniach należy zanotować jedynie oświadczenie, że idąc na pocztę, spotkał przed urzę-

dem jakiegoś osobnika, sądząc z wyglądu inteligenta, który, zaczepiwszy go, zaproponował mu sprzedaż rogózek. Świadek nie wdawał się w rozmowę z tym dziwnego autoramentu kupcem, lecz wszedł do biura i tu spotkał go los świadka Komana, został bowiem ranny w plecy.

DANYŁYSZYN RATUJE WSZYSTKICH

Jak wiadomo, Kojak został zabity, zaś Sługocki ranny.

W tej chwili Danyłyszyn odzywa się po raz drugi i prostuje zeznania świadka: Biłas wogóle nie strzelał a on osobiście dał dwa strzały i wobec powyższego bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za śmierć przodownika Kojaka.

Poraz drugi prokurator zwraca się do Danyłyszyna zapytując go, czy bierze na siebie odpowiedzialność również za mord popełniony na osobie śp. Hołówki. W tym momencie obrona znowu protestuje określając pytanie prokuratora jako podstępne. Mimo to prokurator oświadcza, że będzie dążył bezwzględnie do wykrycia całej prawdy materialnej.

W toku dzisiejszego przesłuchania świadków zaznacza się coraz bardziej możliwość przypuszczenia, że zamachowcy w czasie napadu nie orientowali się należycie w sytuacji i nie uzgodnili ról, sami do siebie strzelali, raniąc się, a nawet zabijając. Danyłyszyn wybija się wśród swego otoczenia odpowiadaniem na wszystko z dużą dozą zimnej krwi. Widać dobrze, że jeśli zeznaje, to tylko w tym celu, aby bronić drugich, a wziąć całą winę na siebie.

O MORDERSTWO HOŁÓWKI

Proces coraz bardziej przyczynia się do dekonspiracji, tajnej organizacji U. O. N. Jak już donosiliśmy, policja aresztowała dr. Barwińskiego. Również zostali aresztowani inni „działacze” UON niejacy Maksymczyn i Kuspis, którzy staną prawdopodobnie do rozprawy doraźnej w drugiej transzy.

W dniu jutrzejszym zeznawać będzie świadek Motyka w sprawie morderstwa, popełnionego na osobie śp. Hołówki. Motyka był również członkiem U.O.N. i powszechnie przypuszcza, że jutro będzie on „sypał” innych oskarżonych. Wobec powyższego jutrzejsza rozprawa zapowiada się rewelacyjnie.

Na święta!

Wina Makowskiego z Kruszwicy

zawsze pozostaną najlepsze.

Żądajcie oryginalną „Złotą Renetę”, miód „Pia” i szampian polski „Reines de Reinettes”.

Po osuszeniu zatoki merskiej

Wstrząsy podziemne. — Masowa śmierć węgorzy

Według poczynionych dochodzeń, ogniska ostatnich wstrząsów ziemi w Nadrenji, znajdowały się w Holandji. Przypuszcza się, że wstrząsy te spowodowało osuszenie jeziora Zuiderskiego.

Szczególnie badacze amerykańscy już dawniej wskazywali na to, że osuszenie tego jeziora pociągnąć musi za sobą poważne skutki dla struktury okolic sąsiednich. Wobec obszaru 5,000 km. kw. i średniej głębokości 3 i pół m. jezioro Zuider zawierało olbrzymie masy wody. Spuszczenie wody spowodowało poważne przesunięcia ciśnienia, mimo, że część jeziora została jeszcze zachowana.

W ten sposób nastąpiło zahurzenie w stanie równowagi odnośnych warstw ziemi, którą zapewne również zawdzięczało się dokonany przed laty tysiącami wstrząsami podziemnym. Jeżeli się obecnie ten panujący

stan równowagi zburza, musi to za sobą pociągnąć konsekwencję w postaci przesuwania się warstw ziemnych i trzęsienia ziemi.

Wobec powyższego byłoby przypuszczenie uzasadnione, że trzęsienie ziemi w Nadrenji pozostaje w związku z osuszeniem jeziora Zuiderskiego. Z drugiej strony należy pamiętać o tem, że w Nadrenji zanotowano już szereg wstrząsów podziemnych, kiedy jeszcze nie było mowy o osuszeniu jeziora holenderskiego. Osuszenie to mogło jednakże stanowić bezpośrednią przyczynę wstrząsów, zwłaszcza, że ognisko ich znajduje się w okolicy jeziora.

Osuszenie jeziora wywołało jeszcze inny nieprzewidziany, a bardzo przykry skutek. Węgorze, które znajdowały się w wodzie, znalazły drogę do morza zamkniętą i masowo powyzdychały.

mogła zatrzymać się zaledwie przez kilka minut, a to z powodu silnego drżania przy 11 stopniach mrozu.

W wyprawie brał udział prof. Hoelin specjalista od badań promieniowania kosmicznego, który pozostał jeszcze na miejscu w towarzystwie dwóch przewodników Indian i na dół prowadzi badania na wysokości 5000 m.

Na wysokości 4000 m. wyprawa odkryła ruiny dawnego dużego osiedla Inkasów. Z początku wydawało się uczonym niezrozumiałym, dlaczego Inkasi wybrali na osiedle miejsce bezwodne wśród nagich skał, lecz wkrótce wyprawa odkryła wiszący wodociąg, niezmiernie pomysłowo urządzonego i doprowadzającego do osiedla wodę z pobliskiego lodowca, a co ważniejsze — wodociąg dotychczas funkcjonujący.

Po zejściu w doliny wyprawa natrafiła na liczniejsze ślady starej kultury, jak systemy wodne, szosy publiczne i budynki, co przed 400 laty zostało zniszczone przez zdobywcę kraju Inkasów Pizarra.

Wyprawa naukowa do kraju Inkasów

Przed sześcioma miesiącami wyruszyła do Peru wyprawa naukowa pod przewodnictwem znakomitego alpinisty dr. Borchersa. Celem wyprawy było naukowe zbadanie łańcucha Białych Kordyljerów, gór, na których dotychczas nie stanęła noga białego człowieka.

Najlepsi alpinści świata, a pomiędzy innymi znakomity Erwin Schneider z Innsbrucku przyłączyli się do wyprawy.

Przed paroma dniami większa część wyprawy wróciła. Uczestnicy są zadowoleni z wyników, gdyż osiągnęli wszystko, co zamierzali. Ekspedycja zdobyła 5 wierzchołków o wysokości przeszło 6000 metrów oraz 15 — o wysokości przeszło 5000 m. Pomiędzy innymi wyprawa osiągnęła szczyt góry Huascaran (6730 m.) oraz wierzchołek najwyższej w Ameryce góry Aconcagua.

Na szczycie góry Huascaran wyprawa

Jak i rozpoznać

nieświeże jaja.

Pierwszą próbą polega na tem, że trzyma się jaja pod słońce, albo naprzeciw zapalonej świecy; świeże są przejrzyste, nieświeże mętne albo ciemne.

Druga próba zasadza się na tem, ażeby dotknąć językiem jaja w obu jego końcach; jeżeli spiczasty koniec chłodny, okrągły zaś ciepły — jajko jest świeże; jeżeli oba są ciepłe — jajko jest zepsute.

Trzecią próbą — zanurzyć jaja w wodzie; świeże pojdą na dno, zepsute będą pływać.

65

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Widocznie białe były ułożone jedynie po to, by je ukryć przed oczyma inspekcji. Przy puszczeniu Clifforda okazały się słuszne. Ledwie wjechali na pełne morze, gdy do kabiny wpadło jasne światło dzienne. Równocześnie napłynęło świeże powietrze.

Sniadanie pewnie niedługo przyniosą — w naprzeciu oczekiwali otwarcia drzwi.

Stara Amah przestała płakać i lamentować. Poddana losowi siedziała zła w rogu kabiny. Mimo tego nie zdawało się, by barzo przejmowała się uwięzieniem. Żeby zacisnęła mocno. Gdyby przypuszczali, że pokrzyżuje im plany, pilnowali by jej lepiej. Clifford dopiero później dowiedział się, że kucharz, który miał przynieść śniadanie, był jej synem i że wybuchnie przeraźliwym krzykiem w obawie o jego życie gdy usłyszała otwieranie drzwi. Zanim zdołali ją zatrzymać, wybiegła już z drugiej kabiny i długo krzyczała. Stary Joe przyskoczył, jedną ręką przytrzymał ją a drugą zatkał jej usta. Ale było już zapóźno. Ktoś spojrział przez małe okienko. Był to Fing-Su. Clifford był pewny, że poznał ich. Zdecydowany na wszystko wyrwał pistolet i wypalił dwukrotnie. Szkiełko okna rozprysło po kabine.

— Niestety, nie udało się — mrucał de tektyw.

Usłyszeli zewnątrz przeraźliwy gwizd. Clifford spojrział przez lukę i zobaczył gromadę kulisów uzbrojonych, nadbiegających z górnego pokładu. Niektórzy przypinali swe pasy z rewolwerem. W sam czas odstąpił od

okna. Strzał rozstrząsał drugie okno. W chwilę potem i trzecie okno rozleciało się w szczątki, a w pustych otworach ukazały się lufy karabinów. Rzucili się na podłogę szukając ukrycia pod ścianami, w których były okna. Gdy padła salwa, Clifford porwał nagle za lufę karabinu i nagłym rubhem wyrwał z rąk strzelca. Wolną zaś ręką chwycił Janę i przyciągnął do siebie.

— Leż tu spokojnie! rzekł. — Tutaj jesteście całkiem bezpieczni.

W tej chwili drzwi zostały wyrwane i z krzykiem wybiegła na pokład Amah. To uciekły wszystkich. Na końcu korytarza ukazał się jakiś ciemny przedmiot, Clifford złożył się do strzału, w porę się jednak spostrzegł, że była to tylko miotła, okryta fartuchem.

— Nie strzelać, Cliff. — ostrzegł Joe. W obu rękach trzymał pistolety, dotychczas nie zużywszy ani jednego naboju. — Chcą nas zmusić do niepotrzebnych strzałów. Nie mamy więcej amunicji prócz kilku magazynków w naszych rewolwerach.

Clifford potrząsnął głową. Zdawało się, że było nerwowo bałaśliwy głos Fing-Su, wydającego rozkazy, przeplatany silnym nerwowym głosem komendy. Clifford domyślił się słusznie, że musiał to być głos kapitana okrętu. Rzuciwszy ostrożnie okiem przez lukę, zobaczył, że to był murzyn.

Wtem znikły lufy karabinów, usłyszeli zgrzyt czegoś, co ciągnęli po pokładzie. Drzwi wejściowe zostały zamknięte i zaklinowane.

— Wszyscy do tylnej kabiny! — krzyknął Willing. Clifford orował przed sobą Janę, a w chwili, gdy dotarli do przedziału, wielki otwór rury mosiężnej z wezła umowa go do odprowadzenia wody, wprowadzono przez wybite okno.

W tej chwili strumień wody wpadł do kabiny. Clifford obejrzał się szybko. Wentylatory nie mogły wyrzucić tyle wody na zewnątrz. Zjawił się drugi wąż i po chwili woda siegała wysokości dłoni. Szeroko rozlała się po wyższych stopniach do wewnętrznych przedziałów. Teraz wprowadzono dwa dalsze węże.

Clifford szybko coś obliczył w pamięci i mruknął. Na długo przedtem, zanim woda dojdzie do poziomu okien, musi się stać coś, czego nie przewidział Fing-Su. Tyle pamiętał z matematyki szkolnej, że wiedział, iż takie masy wody przesuną środek ciężkości okrętu. Woda stale podnosiła się, część ledwie uciekała przez wentylatory i szpary w drzwiach. Było kwestją kilku minut, by Fing-Su obawiał się o swoje własne życie.

— Lynne! — krzyknął Fing-Su. — Oddajcie waszą broń. Będę się z wami obchodził dobrze i przewiozę was wszystkich na brzeg.

Clifford nie odpowiedział. Jedynym jego życzeniem było zobaczyć twarz tego draba na chwilę, tylko na sekundę. Nagle „Umvelli” przechylił się na prawo, kładąc się bokiem na płaszczyznę oceanu. Woda zakłapała i za-bulgotała. Janie Bray siegała do szyi. Okręt długo leżał na boku i powoli tylko podnosił się. Przeciwwaga 60 ton na takiej wysokości zrobiła swoje. Ślepa wściekłość opanowała Fing-Su, mszcząc się na nim samym.

Słychać było głosy podniecone i zmieszane okrzyki. Węże jeden po drugim znikły. Silne uderzenia z młotów odbijały kliny z drzwi. Pod naporem wody drzwi gwałtownie odskoczyły. Woda rwącym strumieniem płynęła po pokładzie.

— Przewidywałem, że tak będzie. — rzekł Lynne. — Kapitan powinien zawsze na to zwracać uwagę.

Rokazało się, że miał rację, ponieważ węże nie pokazały się więcej. Słychać było głos Fing-Su.

— Niech do mnie przyjdzie Mr. Bray — chce się z nim porozumieć. Ale musi przyjść bez broni!

Po krótkiej naradzie Joe oddał swe pistolety Cliffowi i wyszedł, na mokry pokład. Fing-Su stał za wielkim białym z rewolwerem w ręce.

— Schowaj zaraz rewolwer, ty psie chłobku! — irytował się. — Przestań wreszcie robić kino, ty idjocie!

Fing-Su schował pistolet do etui skózanego, umobowanego u pasa (c. d. n.)

KRONIKA

Według recepty mennicy,

mieszał srebro z bezwartościowymi metalami

GRUDZIEŃ

20

Wtorek

KALENDARZYK

Teofila

(a) Ostatnio w okolicy Działoszyna na terenie powiatu Wieluńskiego zauważono nie zwykły objaw. Oto w obiegu ukazały się fałszywe banknoty 20 zł, oraz monety 2 złotych srebrne nowego typu. Te ostatnie były tak umiejętnie podrobione, że niczem formalnie nie różniły się od autentycznych.

Ofiarą nieuczciwych kombinatorów padali przeważnie miejscowi wieśniacy, którym wręczano fałszyki przy kupnie trzody.

Na skutek tego zarządzone jaknajściślej obserwacje w tym kierunku, w czasie których stwierdzono, że kolportowaniem monet i banknotów zajmuje się rzeźnik Franciszek Sadek z Działoszyna.

Sadek przed dwoma dniami zakupił od Kazimierza Witczaka, we wsi Rościszew dwie świny i wręczył mu kilka banknotów 20 złotych oraz kilkadziesiąt monet srebrnych, które okazały się fałszywe.

Policja obserwowała dalsze poczynania Sadka. Stwierdzono, że na jarmarku w Działoszynie zetknął się on z Józefem Kwiatkowskim podejrzanym o fałszowanie monet. Sadek kupował okazały transport trzody od różnych wieśniaków płacąc monetą banknotami fałszywymi.

Wobec tego policja zatrzymała zarówno Sadka, jakoteż i Kwiatkowskiego. W czasie rewizji znaleziono przy Sadku jeszcze 5 banknotów fałszywych po 20 zł. oraz kilkadziesiąt monet 2 złotych.

Przy Kwiatkowskim znaleziono większą liczbę fałszyków 20 złotych i kilka rulonów fałszywych 2 złotych.

Przeprowadzona w mieszkaniu Kwiatkowskiego rewizja ujawniła tajną fabrykę monet 2 złotych które jak się okazało Kwiatkowski wykonywał w bardzo pomysłowy sposób.

Korzystając mianowicie ze znacznego zmniejszenia formy monet kupował on 5-złotówki starego typu i przetapiał je, mieszał nieco z bezwartościowymi metalami i z takiej kompozycji odlewał nowe 2-złotówki całkiem podobne do autentycznych.

W mieszkaniu jego znaleziono resztki stopu i odłamki pozostałe po narzędziach, które Kwiatkowski przezornie zniszczył. Ponadto znaleziono znaczną liczbę gotowych już fałszyków.

Zarówno Kwiatkowskiego, jak i Sadka aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie prowadzone jest dalsze poszukiwanie w kierunku ujawnienia innych kolporterów monet wyrobu Kwiatkowskiego.

Przeciw demoralizacji młodzieży

Przestrzeżenie zakazu przebywania na ulicach wieczorem

Od dość dawno już istnieje na terenie naszego miasta zarządzenie, wydane jeszcze przez ówczesne Kuratorjum Łódzkie, które zabrania młodzieży szkolnej przebywać wieczorem na ulicach miasta i w lokalach publicznych, bez towarzystwa starszych.

Mimo tak wyraźnego zakazu, ostatnio daje się zauważyć lekceważenie tegoż ze strony młodzieży szczególnie chłopców, których można spotkać w licznych grupach wałęsających się bez celu po ulicach i zaciepiających w sposób dość natarczywy, a częstokroć

wręcz nieprzyzwoity dziewczyny, wśród których znajdują się również uczennice.

Na stan ten zwróciły wagę Koła Opiekunów, jakoteż władze szkolne naszego miasta, które postanowiły przeprowadzić energiczną kontrolę i w każdym wypadku spotkania ucznia lub uczennicy na ulicy lub w lokalu publicznym, po godzinie zakazanej, wobec winnych zastosowane zostaną represje, przy czym powiadomieni zostaną rodzice, których zobowiąże się do zwrócenia bacniejszej uwagi na sprawowanie ucznia.

Nieudana wyprawa po żywy towar

Na posesji przy ulicy Wiznera 20 miała nocy wczorajszej miejsce krwawa strzelanina. Do obórki położonej na tejże posesji, należącej do Zygmunta Korpeckiego, włamał się jakiś złodziej i zamierzał uprowadzić cielę należące do Korpeckiego.

Korpecki posłyszawszy szmery wyszedł na podwórze uzbrojony w rewolwer i gdy złodziej wybiegł z komórki zamierzał zbiec,

Korpecki oddał w jego kierunku trzy strzały raniąc ciężko w okolicę prawej opatki.

Rannym okazał się 34 letni Emil Lange zamieszkały przy ulicy Dobrej 20. Przewieziono go w stanie ciężkim karetką pogotowia do szpitala, przy czym postawiono przy nim posterunek, do czasu ukończenia wstępnego dochodzenia.

Z Ozorkowa.

Zakłady Schloessera w dalszym ciągu

są okupowane przez robotników

(a) Strajk włoski w zakładach Schloessera w Ozorkowie trwa w dalszym ciągu, mając charakter spokojny.

Robotnicy pozostają przy warsztatach, przy czym wysłali delegację prosząc o zwolnienie ponownej konferencji z Dyrekcją fabryki, by omówić uruchomienie fabryki i nieprzerwanie produkcji w okresie po świętach.

Ponieważ dyrekcja już na pierwszej

konferencji sprecyzowała swe stanowisko, wyjaśniając, że z braku zamówień zmuszona jest przerwać produkcję na przeciąg jednego tygodnia, spodziewać się należy, że robotnicy prawdopodobnie ustąpią z dotychczas zajmowanego stanowiska.

Wyjaśnienie sprawy nastąpi w bieżącym tygodniu.

Dwa zamachy samobójcze.

Nieprzytomna desperatka na grobie ojca.

(a) W dniu wczorajszym na cmentarzu katolickim przy ulicy Rzgowskiej na Górnym znaleziono nieprzytomną niewiastę, którą okazała się 19-letnia Aniela Stoczyńska, zamieszkała przy ulicy Napiérkowski 192.

Jak się okazało Stoczyńska pozbawiła się życia na grobie ojca, po śmierci którego pozostawała w dość przykrym położeniu materialnym.

W tym celu zażyła mieszaniny jodiny i sublimatu.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala w Rądogoszcu.

x x x

Drugim zamachem samobójczym miał miejsce

w domu przy ulicy Południowej 30, gdzie w mieszkaniu swych pracodawców popełniła zamach samobójczy służąca Zofia Mikula, która zatrzymała się jodyną.

Desperatkę znaleziono rano w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewioził chorą w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

W PRZEDSZKOLU.

— Zajęcie ojca?

— Mój ojciec jest chory.

— Ale ja się pytam, jakie ma zajęcie.

Co robi?

— Kaszle.

Owacie dla p. Naczelnika

więzienia.

(a) Na mieszkaniu naczelnika więzienia w Piotrkowie, p. Bargiela dokonano tajemniczej napaści. Nieujawnieni dotychczas sprawcy obrzucili kamieniami szyby okien mieszkania p. Bargiela które znajduje się w ogólnym gmachu więziennym.

Napastnicy wybili szyby i zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami tajemniczej napaści.

Z głodu

(a) Na ulicy Piłsudskiego przed posesją 2 zaślubił z wycieńczenia 43 letni bezrobotny i bezdomny Adolf Berger

Wezwany lekarz pogotowia udzielił choremu pomocy poczem przewioził w stanie osłabionym do szpitala zapasowego

Sady w wigilię.

(a) Jak nas informują Sąd Okręgowy, Sąd Grodzki, Sąd Pracy, tudzież kancelarie Prokuratorów, Sędziów śledczych w wigilię dnia 24 bm, czynne nie będą, albowiem nie zostały wyznaczone żadne sesje.

W kancelariach tych pełnić będą jedynie dyżury wyznaczeni specjalnie w tym celu urzędnicy dyżurni. Normalny tok urzędowania w sądownictwie nastąpi w dniu 27 b. m. po świętach.

Min. Skarbu na gwiazdkę płatnikom.

(a) Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu, w którym wyrażono kwestję ewentualnego przedłużenia terminu wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1933.

Jak wiadomo, organizacje kupieckie i przemysłowe zabiegały u Ministra Skarbu o przedłużenie terminu wykupienia świadectw przemysłowych dla niższych kategorii przedsiębiorstw, a w sprawie tej czyniono kilkakrotne interwencje.

Okólnik otrzymany obecnie przez Izbę wyjaśnia, że termin wykupienia patentów nie zostanie przedłużony, a właściciele przedsię-

biorstw winni się bezpośrednio lub też za pośrednictwem upoważnionych organizacji kupieckich i przemysłowych zaopatrzyć w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1933 w terminie do dnia 31 grudnia 1932 r.

Po tym terminie już w dniu 2 stycznia 1933 r. rozpoczęta zostanie generalna kontrola zakładów i właściciele, którzy nie zaopatrzyli się w odnośne świadectwa, ulegną karze, a prócz tego zmuszeni będą opłacać odsetki za zwłokę od sum należnych za świadectwa przemysłowe.

Kto będzie wypłacał zasiłki bezrobotnym sezonowcom?

(a) Jak to podawaliśmy, na konferencji, odbytej w urzędzie wojewódzkim, P. Wojewoda Jaszczółt po powrocie z Warszawy oznajmił delegatom Związków, iż Minister Pracy przyznał sezonowcom łódzkim odnośny fundusz na zasiłki, pozostawiając kwestję wypłaty zasiłków do dyspozycji władz wojewódzkich z warunkiem, że biura Funduszu Bezrobocia zasiłków tych wypłacać nie będą. W związku z tem obecnie wyłoniła się kwestja, kto będzie wypłacać zasiłki sezonowcom, co dla zainteresowanych ma poważne znaczenie.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, bawiła u Prezydenta m. Łodzi inż. Ziemięckie-

go delegacja sezonowców w osobach pp. Zurberta z ramienia związku Praca, Koźmińskiego z ramienia związku klasowego oraz radnego Pawłaka z ramienia Ch. D.

Delegacja prosiła o poczynienie zabiegów, by rejestrację i wypłatę zasiłków przeprowadził Magistrat, który posiada listy robotników sezonowych i najsprawniej będzie mógł uskutecznić wypłatę zasiłków, co w okresie przedświątecznym dla bezrobotnych ma niezmiernie ważne znaczenie.

W sprawie tej Magistrat obecnie czyni usilne zabiegi, by sprawę zasiłków przejąć w swe ręce.

Ukarany złodziej.

W dniu 2 grudnia rb. do straganu Józefa Krawczyńskiego na Bałuckim Rynku, przybył jakiś osobnik który korzystając z nieuwagi sprzedającego ściągnął paczkę zawierającą 39 koszul, wartości 150 zł. poczem rzucił się do ucieczki.

Kradzież spostrzegł syn Krawczyńskiego

który puścił się za uciekającym i przytrzymał go przy pomocy przechodniów.

Zatrzymanym okazał się 31 letni Stanisław Waclawek, notoryczny złodziej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznanu sprawy skazał Stanisława Waclawka na 1 rok więzienia.

Jeszcze jeden związek zawodowy

„Elita” Bałuckiego świata podziemnego na sali Sądu Grodzkiego

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę, która wywołała na widzach wrażenie humorystyczne, a równocześnie... obawę o własną skórę.

Ujawniono mianowicie, że nowy kodeks karny, obostrzający kary za różne przestępstwa, wywołał niezadowolenie wśród sutenerów i huplerów, którzy wnet postanowili zorganizować specjalny związek, zadaniem którego byłaby akcja pomocy wzajemnej przez dostarczanie funduszy do walki z nadmiernymi karami sądowymi.

Z początkiem października rb. na terenie Łodzi rozpoczęli sutenerzy akcję wśród swych kolegów po fachu w kierunku skonsolidowania wszystkich uczciwych „uczciwych” i odpowiedzialnych sutenerów pod sztandarami związkowymi.

W świątku tym panuje zawzięta konkurencja, prowadzona z całą bezwzględnością przy użyciu rewolweru, noża, kastetu itp. delikatesów.

Akcja prowadzona była w sposób swobodny. Tworzyły się kółka, które wzięły sobie za zadanie weciągnięcie do związku konkurentów.

Argumenty stawiane były początkowo słowne, później w razie odmowy czynne.

Cała ta akcja uszłaby uwagi władz policyjnych, gdyby nie zameldowanie złożone przez jednego z poszkodowanych Józefa Ejla, zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 13.

Powiadomił on policję, iż w dniu 4 października rb. napadli nań na ulicy Łagiewniczek 18 zamieszkali pod tymże adresem Chaskiel i Moszek Szlama, bracia Frajlichowie oraz Abram Rzeżak. Zadali mu kilka ran, a mianowicie Szlama Frajlch strzelił, raniąc go w genitalja, Chaskiel Frajlch zranił nożem w wątrobę, a Rzeżak dołożył coś kijem.

Zajście miało miejsce z tej racji, iż on (Ejle) odmówił wstąpienia do związku sutenerów, organizowanego gwo. i stworzenia funduszu do walki z nadmiernymi wyrokami sądowemu na sutenerów. Przeprowadzono dochodzenie, wyniki którego były mierne, albowiem bracia sutenerska milczała.

W wyniku postawiono Chaskiela Frajlcha, brata jego Moszkę i Abrama Rzeżaka przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Na rozprawę przybyło liczne towarzystwo bałuckie, rakrutujące się z pośród alfonsów i prostytutek. Sam Ejle (poszkodowany) przy był również w towarzystwie eskorty policyjnej z więzienia, gdzie odhyla karę za kradzież.

Zarówno oskarżeni jakoteż świadkowie wstydliwie ukrywali swe „zasługi”. Między innymi Chaskiel Frajlch, który już 17 lat przebywał w więzieniu, „zapomniał” dosłownie, czy poprzednio był karany.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem uniewinniającym Chaskiela i Moszkę Frajlchów oraz Rzeżaka; albowiem Ejle w ostatniej chwili poczuł się do solidarności zawodowej i cofnął swe pierwsze oskarżenie.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Siennej 11 popełniła zamach samobójczy bezrobotna 34 letnia Stanisława Milczarek która w celach samobójczych zatrzała się jodyną.

Desperacko udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieśnaski rodzinne.

Pamiętaj abyś dzień święty święcił.

(a) Nowy projekt ustawy postępowania cywilnego, która ma zostać wprowadzona z początkiem 1933 r. przewiduje między innymi doreczanie wezwań sądowych w niedziele i dni świąteczne.

Przepisy jednak pozostawiają w tym względzie Prezesom Sądów ostateczną decyzję tak iż wprowadzenie tego systemu na terenie okręgu łódzkiego uzależnione jest od decyzji Rzesesa Sądu.

SAMOBÓJSTWO CHORAŻEGO.

W parku miejskim w Koninie, w ustronnym zagajniczku położonym na skraju dość rozległego parku pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce choraży Stanisław Wojtalik, z Powiatowej Komendy Uzupełnień w Koninie.

Trupa znaleźli mieszkańcy zaalarmowali wystrzałem. Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon denata. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić.

Najechany przez samochód.

(a) Na ulicy Pabjanickiej najechana została przez samochód przechodząca przez jezdnię 43letnia Zenobia Kropczyk, zamieszkała w Rudzie Pabjanickiej.

Kropczyk przechodząc przez jezdnię wskutek nieuwagi uderzona została błotnikiem samochodu i upadając doznała zwichnięcia stawu barkowego prawej ręki oraz licznych zewnętrznych uszkodzeń ciała.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją w stanie ołabionym do lecznicy.

Która godzina?

Nie wszędzie jedna i ta sama

W Europie obowiązuje czas czworaki: środkowo-europejski, przyjęty także w Polsce holenderski o 40 minut późniejszy, przyjęty tylko w Holandji, zachodnio-europejski, o godzinę późniejszy i wschodnio-europejski, o godzinę wcześniejszy. Podobnie rozmaite czasy obowiązują też w innych częściach świata, stosownie do pory wschodu słońca.

W rezultacie, w chwili, gdy w Toruniu zegar wskazuje południe, w Amsterdamie jest dopiero 20 minut po jedenastej, w Londynie i Paryżu 11, natomiast w Moskwie już 13-ta. W tym samym czasie w Bombaju w Indiach jest godzina 16 m. 30, w Pekinie w Chinach — 19, w Jokohamie w Japonii — 20. Na antypodach Europy środkowej znajduje się Honolulu, gdzie w tym samym czasie jest 0 m. 30. Natomiast w San Francisco jest dopiero 3 godz., a w Nowym Jorku — 6.

Na Gwiazdkę

kupujcie w firmie chrześcijańskiej radio-elektrotechnicznej

inż. M. Krużyr

ul. Główna 17

tel. 115-40

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
 TEATR KAMERALNY — Szczęście od
 jutra
 TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
 JAR — Oj kobiety kobietki
 MELODRAM —

KINA

CASINO — Nenita
 CAPITOL: -- Wyrok morza
 MIMOZA — I Szyb L 23 II Noce paryskie
 CZARY — I Upiór Paryża II Czarny Dan
 postrach cowboyów
 GRAND-KINO — Boczna ulica
 LUNA — Królowa podziemi
 CORSO: I Tajny dedektyw 2 serje razem
 PAN — Ułani, Ułani chłopcy malowani
 STYLOWY — Gehenna kobiety
 OSWIATOWY — Dla dor. — Z panienki Jas
 nie pani - dla młodz Podwójna gra
 LUDOWY — Córka szatana
 BAJKA — Rok 1914
 RAKIETA — Bracia Karamazow
 PALACE — Płonące serca
 PRZEDWIOSNIE — Flirty pięknej pani
 SPLENDID: — Zemsta Tonga
 DRIA — Slim Grim w Arabji Padprogram
 METRO —
 Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
 interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o
 zmianie programu.

— 00 —

Giełda warszawska

WARSZAWA, 19 grudnia 1932 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,37
	Belgia	123,60
	Holandja	358,80
	Londyn	29,57
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26,43
	Szwajcaria	171,90
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami średnie tendencja
 niejednolita — Dolar w obrotach pozagiędo
 wych — 8,94 — — Rubel zło
 ty 4,64 — W obrotach prywatnych: rubel
 srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego
 0,54 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
 kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,00
4 proc. poz. inwestycyjna	98,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,00
6 proc. poz. dolarowa	52,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	43,00
10 proc. m. Radomia	41,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	33,75

Akcje:

Bank Polski	86,00
Lilipop	11,00
Stachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniej. dla listów zastawnych mocniejszo
 Obroty akcjami małe.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
 również wykonywuje wszelkie robo
 ty w zakres ogrodnictwa wchodzące,
 oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
 w większych i mniejszych iloś
 ciach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
 BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 20 grudnia 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urz. kom. PIM.
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Komunikaty
15,55	Płyty
16,00	Program dla młodzieży
16,25	Odczyt dla nauczycieli
16,40	„Z nad świętej rzeki”
17,00	Popołudniowy koncert
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,20	„Bież. wiad. roln.”
19,30	Pogadanka muzyczna
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
20,50	Wiadomości sportowe
22,30	Koncert kompozytorski
22,55	Komunikaty
23,00	Muzyka taneczna

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
 II brama II piętro

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie
 długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po
 wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Fin
 senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostep
 ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią
 cy otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
 napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

KONCESJONOWANY
 DOM HANDLOWO
 KOMISOWY „OKAZJA”
 PRZEJAZD Nr 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz róż
 ne towary.

Najtaniej kupuje się

obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwaranto
 wanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
„ „ giemzowy	17 „
„ „ lakiery	18 „
Kamasze boksowe	17 „
Pantofle damskie boksowe	13,50 „
„ „ giemzowe	14,50 „
„ „ lakiery	14,50 „



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na
NOWY KURS

w nowym lokalu przy
 ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej
 jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłoszenie - ZROBI SWOJE

KINOTEATR
STYLOWY
dawniej „RESURSA”
ki lińskiego 123 Telefon 112-00

Wielki program świąteczny
p. t.
„GEHENNA KOBIETY”
Wzruszający dramat o cierpieniu miłości i poświęceniu kobiety.
W rolach głównych: Sylvia SIDNEY, Wynne GIBSON i Gene RAYMOND
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:
„CZY 20-LETNIEJ”
Początek seansów w soboty
niedzieli i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie o
godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa
„HILIPSA”

2-gi występ eksperymentalny WŁ. MESSINGA

odbędzie się w czwartek, dnia 22 grudnia rb., o godzinie 8,30 wieczorem w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20.

Ma całość programu składają się dotychczas nieznane niewidziane i niespotykane eksperymenty.

Bilety w cenie od 7 gr do 3,50 zł wcześniej do nabycia w biurze „Obis” (Piotrkowska 65) i w kasie Filharmonji.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Na wina, miody, wódki gatunkowe, delikatesy i towary świąteczne
zastosowaliśmy ceny dostępne dla wszystkich.

Prosimy odwiedzić naszą firmę!

S. JAWORSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54 TELEFON 143-76

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność: detaliczna sprzedaż zaliczki na wode

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek.

Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.

ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rypurowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane według wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja. — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żyłakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —



Potrzebny zdun

Zgłosić się Al. Kościuszki 41. Dozorca

OTOMANĘ SKRZYŃKOWĄ, tapczan, leżankę, krzesła dębowe solidnej roboty, tanio sprzedam, PRZEZDZIECKI Kilińskiego 160.

SKLEP kolonialno-spożywczy przy domach Z.U.P.U. z liczną klientelą zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu.

Nowo-Pabjanicka 39
KRAWCZYŃSKI

OKAZYJNIE tanio: jadalnia gdańska, stylowa, elegancka. Wiadomość: Zielona 3, dozorca.

POTRZEBNY stolarz dla zrobienia drzwi. Wiadomość w administracji „Prądu”

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowo czesne tapczany i fotel, — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II,
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

MAGIEL elektryczna oraz z lokalem do sprzedania, wiadomość 6-go Sierpnia 76. mieszk. 4

Właściwe prezenty na Gwiazdkę

Ceny rewelacyjnie niskie

Niezwykła obfity wybór

Bielizna stołowa

Obrusy od 2,95
Serwetki od 0,30

Bielizna damska

Koszula dzienna od 1,75
Koszula nocna od 3,75

Bielizna męska

Koszula dzienna od 2,95
Koszula nocna od 4,50
Kołnierzyki od 0,40
Kalesony od 2,75

Bielizna dziecienna

Koszulka dziewczęca od 0,65
Koszulka chłopięca od 1,70

Chustki do nosa

Męskie od 0,30
Damskie od 0,37

Bielizna pościelowa

Kapy od 8,70
Poszewki od 3,10
Prześcieradła od 3,65

Pończochy i skarpetki

Fil d'ecosse od 1,85
Jedwabne od 3,75
Skarpetki od 1,35

Fartuchy

od 0,65

Wielki wybór Towarów Widszewskich.

Wyłączna sprzedaż towarów Secunda, Brak i resztek.

Roleamy wyroby marki O. K. o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedstawicielami Z. S. R. R.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE
NOKIENSKA 57
Dzielnica Innowawism 10176

KAŻDA PANI MUSI

WIEDZIEĆ, ŻE **GWIAZDKA**
NAJMILSZA
JEST I BĘDZIE TYLKO ŁADNA SUKIENKA

Polecam wymodniejsze resztki na

SUKIENKĘ od 5 zł
M. B. ył, Piotrkowska 58